

56
177
110

Nr. akt

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 10 m a j a 1947 r. w Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu Ekspozytura w Busku-Zdroju
Sędzia Sędziwy wicebur Sodu Okręgowego w z siedzibą

w Sąd Grodzki w Olsztyn

w osobie ~~Sędziego~~ członka Komisji Sędziego i p.o. Notariusza
Jana ~~He~~tnarskiego
z udziałem Protokółanta Budzińskiego Mariana

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka ~~bez przysięgi~~ 1) -

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. - oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 111-113 k.p.k. po czym - 1) świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Andrzej J a n i k

Wiek 47 lat.

Imiona rodziców Jan i Antonina z.d. Woźniak

Miejsce zamieszkania Słabowice gm. Szaniec pow. stopnickiego

Zajęcie rolnik

Wyznanie rym-katol.

Karalność niekarany

Stosunek do stron " Od początku 1937 roku do roku 1944 byłem sołtysem wsi Słabkowice gminy Szaniec. W końcu zimy 1943 roku, miesiąca i daty nie pamiętam, w dzień niedzielny wezwany zostałem jako sołtys do Zarządu Gminy Szaniec, gdzie zastałem kilku Sonderdienst z Buska-Zdroju, którzy wszystkim zwołanym tam wówczas sołtysom z gminy - polecieli dostarczyć dla siebie przez każdego sołtysa po dwa litry wódki, masła, sera, jaj i wędliny. Na skutek polecenia tego w jakieś dwa dni potem, posłałem wymienionym Sonderdienst do Zarządu Gminy litr wódki, około trzydziestu jaj i jakieś pół kilo masła z czego jak się okazało Sonderdienst nie byli zadowoleni, bo gdy w trzecim dniu przyjechali do wsi Słabkowice za kontyngentem ziemniaczanym, nie przyszli do mnie do mieszkania jak

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

to bywało przed tym, tylko wywołali mnie do siebie na drogę i po zapytaniu czy wszystko jest w porządku, udali się beze mnie do miejscowych gospodarzy za kontyngentem ziemniaków. W jakieś pół godziny po tym, przyszli wspomiani Sonderdient na podwórze mego sąsiada-dokąd zawołali mnie i tam silnie mnie pobili, zarzucając mi sabotaż, że jakoby ludzie chcieli dać kontyngent ziemniaków, lecz ja nie chciałem dać podwód, celem odstawienia ziemniaków do Buska. Poza tym nie miałem, jako sołtys, żadnych przykrości od Niemców i nie było wypadków ażeby w okresie mojej służby w czasie okupacji były we wsi jakiegokolwiek łapanki, lub żeby kogo zabrali na roboty do Niemiec. Nic więcej nie wiadomo mi w tej sprawie."

O d c z y t a n o

Janik Andrzej

Sędzia:

Wetnarowski

Protokółant:

Jurkiewicz